Nr. 150. Kraków, dnia 2 Lipca — Sroda. Rok 1884.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong- i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weisea i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne nadesłanie przedpłaty, która wynosi **półrocznie:**

W miejscu	**10** złr.	— c.
z odnoszeniem do domu	**11** złr.	**80** c.
z przesyłką pocztową	**12** złr.	— c.
w państwie niemieckiem	**14** złr.	— c.

kwartalnie:

W miejscu	**5** złr.	— c.
z odnoszeniem do domu	**5** złr.	**90** c.
z przesyłką pocztową	**6** złr.	— c.
w państwie niemieckiem	**7** złr.	— c.

miesięcznie:

W miejscu	**1** złr.	**80** c.
z odnoszeniem do domu	**2** złr.	**10** c.
z przesyłką pocztową	**2** złr.	— c.

Dla dogodności osób przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także i na dwa trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — licząc, z przesyłką pocztową, po 50 cnt. tygodniowo.

***Kraków,** 1 lipca.*

Wszystkie kwestye europejskie ustąpiły na bok wobec hiobowej wieści o wybuchu cholery w Tulonie. Do tej chwili toczy się spór we Francyi: czy cholera, srożąca się od 17 dni w tem nadmorskiem mieście jest swojską, czy też grozi Europie zaraza pospólna — cholera azyatycka. Głośni epidemiologowie dr. Brouardel i Proust, wysłani przez rząd francuski dla zbadania choroby tulońskiej, a za nimi również głośny Fauvel, twierdzą, że cholera w Tulonie nie ma zdolności dalszego szerzenia się, nigdzie bowiem nie powstało nowe ognisko zarazy, pomimo, iż pod wpływem przestrachu 10 tysięcy osób nagle opuściło miasto, będące wrotami, przez które cholera niejednokrotnie wtargnęła do Francyi. Cholera więc w Tulonie nie jest wszechświatową, wędrowną zarazą lecz chorobą miejscową. Natomiast dyrektor morskiej służby zdrowia, miejscowi i paryscy lekarze, z sławnym klinicystą See na czele, od chwili, gdy druty telegraficzne zabrzęczały złowrogą wieścią o wybuchu cholery, przyznawali jej cechy choroby przenośnej, a tem samem uważali ją za cholerę azyatycką. Nie dziwmy się tej sprzeczności zdań. Mimo bowiem twierdzeń uprzedzonych specyalistów różnego rodzaju i rzędu, jedynym sposobem odróżnienia cholery egzotycznej — wędrownej od cholery swojskiej — miejscowej jak dotychczas są pewne właściwości szerzenia się cholerycznego jadu. Liczna wprawdzie rzesza lekarska, na oślep idąca za powagą niemieckich badaczy, mniema, iż taką cechę rozpoznawczą otrzymaliśmy w odkryciu ożywionego jadu cholery w postaci mikroskopowego grzybka, w odkryciu tak zwanych bakcyllów cholerycznych przez Kocha, kierownika ekspedycyi naukowej, wysłanej przez rząd niemiecki do Egiptu i Indyi dla zbadania istoty cholery. Lecz i ta nadzieja zawiodła, na co zgodzić się powinien każdy bezstronny znawca.

Już błyskawiczne pojawienie się cholery w Tulonie, jednoczesne zachorowanie znacznej liczby osób, nagły przebieg choroby i śmiertelne jej zejście przemawiało za cholerą azyatycką. Wszelkie jednak wątpliwości co do natury choroby ostatecznie usunął dopiero wybuch cholery w Marsylii, zawleczonej tam przez jednego z wychowańców tulońskiego liceum. Zkąd cholera zawleczoną została w ogóle do Francyi: czy z Tonkinu, Kochinchiny, lub z nadbrzeżnych miast kanału Suezkiego, dotychczas nie rozstrzygnięto. Prawdopodobnie zarodek cholery tulońskiej pochodzi z jakiegoś utajonego gniazda jadu ubiegłego roku.

Przenośna więc natura wybuchłej w Tulonie cholery stanowczo została udowodniona. Europa stoi zatem wobec groźnej klęski pospólnej i jest zagrożoną w życiu milionów ludzi.

Rząd francuski i władze municypalne przedsięwzięły możliwe środki ostrożności dla zapobieżenia grożącemu nieszczęściu, a mianowicie: powstrzymano wydawanie *Patent net* statkom odchodzącym z portów francuskich, nakazano rewizye sanitarno domów w zakażonych miastach, przeprowadzono powszechną desinfekcyę, odwietrzanie podróżnych w kordonach sanitarnych, zaprowadzono kwarantanny itd. Podobnież postąpiły inne państwa przylegające do morza Śródziemnego, które prócz kwarantan zarządziły desinfekcyę podróżnych, pakunków, przesyłek pocztowych i listów na granicy lądowej. Władze morskie w Tryeście i Fiume na pierwszą wieść o cholerze zarządziły również dziesięciodniową obserwacyę prowenieucyj z morza Śródziemnego. Wreszcie austryackie i węgierskie ministerstwa spraw wewnętrznych zwołały naczelne rady zdrowia, które zaleciły nadzór sanitarny podróżnych na południowo-zachodniej granicy, tudzież przywrócenie rozporządzeń, wydanych d. 12 lipca 1883, które atoli mają wejść dopiero w życie po nadejściu urzędowego potwierdzenia wybuchu cholery azyatyckiej. Cech dyplomatyczny widocznie uważa jednak cholerę za tajemnicę dyplomatyczną, gdyż do tej chwili ani ambasada austro-węgierska w Paryżu ani też konsulat austryacki w Tulonie nie nadesłał do ministerstwa spraw zagranicznych żadnej wiadomości o wybuchu cholery, gdy cała Europa od dwóch z górą tygodni trzęsie się pod wpływem nadchodzących groźnych wiadomości.

Wszystkie te jednak środki zapobiegawcze nie są bezwarunkową tamą przeciw przenoszeniu zarazy. Jad cholery naigrawa się z kordonów, owe maluczkie potwory, stojące na granicy mikroskopowego widzenia, mylą najczujniejszą policyę sanitarną, a gdy jad dostanie się do wagonów, może w ciągu dni kilku zakazić całą Europę. Jest to pogląd pesymistyczny, ale możliwy.

Na dziś faktem jest, że cholera zawitała do Europy, a co dalej się stanie, nikt przewidzieć nie zdoła. Jad cholery być może nie rozejdzie się z francuskich gniazd po Europie, lecz także może się zdarzyć, że ta Europa stanie się pastwą żarłoczności cholerycznych bakcyllów. Co nam tym razem grozi, ile tysięcy ofiar sprzątnie ten gość nieubłagany, jest na dziś zagadką, gdyż nie wiadomo, o ile cholera zjadliwy będzie miała charakter. Dość, że groźba istnieje — oby się tylko zażegnać dała!

Więcej niż ktokolwiekbądź powinniśmy się mieć na baczności. Królestwo Polskie i Galicya, dziwnie w tej chwili wrażliwa na przyjęcie cholerycznego jadu — otworzyła dziś wrota na oścież.

Cholera kroczy zawsze wzdłuż rzek, sroży się najbardziej w miejscowościach najniżej położonych, zaklęsłych, wilgotnych, na gruncie przenikliwym dla wody. Po ustąpieniu powodzi okolice nadbrzeżne, przesiąkłe wodą i gnijącemi szczątkami organicznemi, przedstawiają idealny teren dla gniazd cholerycznych, zwłaszcza też gdy woda gruntowa nagle zacznie opadać podczas letnich upałów. Nietylko całe dorzecza, ale każdy z osobna dom uległy powodzi jest znakomitem podłożem dla cholerycznego jadu, na którem w godzinę rozwinąć sie może miliony niewidzialnych wrogów.

Z drugiej znowu strony grzybki choleryczne tłumnie wpadają do naszego ustroju. Zdrowie dobre i oporność tkanin jest wałem fortecznym przeciw cholerycznym bakcyllom. Przez jakikolwiek wyłom w tym wale wnikają one do organizmu z śmiercionośną siłą. Takim wyłomem jest wątłość tkanin, upośledzone odżywianie, wygłodzenie organizmu, nędza fizyologiczna, przygnębienie nerwowe — słowem tak zwane usposobienie indywidualne. Następnie jad choleryczny bierze ofiary z niższych warstw społecznych, ze sfer zawsze głodnego proletaryatu, które najmniej przestrzegają przepisów higienicznych, najgorzej się odżywiają i najmniejszy mają stopień organicznej odporności.

Takie właśnie usposobienie do przyjęcia cholerycznego jadu przedstawiają wszystkie nasze porzecza i setki tysięcy nieszczęśliwego ludu od Karpat do Baltyckiego morza, lud zagrożony głodem a dziś jeszcze nie obeschły od wody, w której przez dni kilka przebywał.

Wobec takiego stanu rzeczy wskazanie grożącego niebezpieczeństwa i nawoływanie do przezorności jest obowiązkiem sumienia, zwłaszcza, że władze administracyjne nic nie czynią w celu usunięcia szkodliwych dla zdrowia ludzkiego następstw powodzi, jak w Galicyi choćby w granicach po dziś dzień obowiązującego dekr. kanc. nadw. z d. 30 kwiet. 1823 r. — Nauczeni smutnem doświadczeniem, przyzwyczajeni do nieobecności władz w czasie klęsk pospólnych i do rozpoczynania akcyi rządowej wtedy dopiero, gdy straszna klęska przeleci nad krajem jak upior zniszczenia, zawczasu musimy wzywać rząd do energicznej walki z groźnemi żywiołami.

Słowa te, wiemy to dobrze, nie podobają się naszym *Beschwichtigunshofratom*, co nie lubią budzić rządu z wygodnej biurokratycznej drzemki, *nie podobają się* także naszym mężom stanu, których działalność polega na zatajaniu grożących krajowi niebezpieczeństw, niby z pobudek troskliwości o spokój mieszkańców, a właściwie z nieograniczonej potulności wobec łaskawego rządu. Nie należy zapewne alarmować ludności przedwczesnemi strzałami, jawne atoli ostrzeżenie przed grożącem niebezpieczeństwem zawsze jest lepszem, aniżeli bezczynne przypatrywanie się, jak jedna klęska po drugiej niszczy do szczętu pomyślność kraju.

W krytycznej chwili, gdy powódź spustoszyła pola, zniszczyła domy, gdy tysiące ludzi bez chleba stać się może każdej chwili pastwą chorób, ukrywanie grożącej zarazy byłoby zbrodniczą nierozwagą. Zasada tak zwanego niealarmowania i trzymania w tajemnicy przypuszczalnego niebezpieczeństwa jest z gruntu fałszywą i do najsmutniejszych prowadzi następstw. Lepiej przygotować się na wielką klęskę, która może nas ominąć, niż dopuścić do tego, ażeby mała nawet zastała nas nieprzygotowanych odpowiednio. Nie możemy przeto lekceważyć cholerycznej plagi. Owszem należy teraz robić już przygotowania gremialne i indywidualne na jej przyjęcie. Znowu więc żądać musimy akcyi rządowej na większe rozmiary, któraby zapobiegła nietylko cholerze, ale wszelkim chorobom idącym za powodziami. Dziś więc żądamy energicznego przeprowadzenia wspomnianego dekretu i nadania odpowiedniego kierunku akcyi ratunkowej. *Przecież* mamy krajową radę zdrowia i departament sanitarny w Namiestnictwie! Dziś wobec złowieszczego widma cholery na urzędzie zdrowia większa niż kiedykolwiek ciąży odpowiedzialność. Zbyt żywo stoją nam w pamięci hekatomby ofiar cholery w roku 1873, abyśmy nie mieli żywo dopominać się ścisłego wykonywania ustaw i rozporządzeń sanitarnych, a w obecnej chwili przynajmniej nadzoru nad podróżnymi w lepszym stylu niż policyjne formalności meldunkowe. Jeżeli się dziś nie zacznie coś robić, to na wypadek inwazyi cholery lekarze rządowi znowu skazani będą na liczenie u wrót cmentarnych trumien niesionych do grobu i... na spisywaniu *Reise-Particularien.*

Lecz i na miejskich władzach autonomicznych ciążą ważne obowiązki. Miasta na liniach kolei żelaznych przedewszystkiem wystawione są na niebezpieczeństwo zawleczenia cholery. A więc trzeba przedsiębrać możliwe środki ostrożności, oczyszczać gdzie były wylewy wybrzeża, domy i mieszkania od gnijących szczątek organicznych, czuwać nad wszechstronną czystością, oczyszczać kanały, steki i ścieki, zarządzić rewizyę mieszkań zbiorowych, aresztów i więzień, aby tym sposobem zabójczemu pochodowi tego strasznego, azyatyckiego gościa stawić możliwe tamy. *Si vis pacem para bellum!*

W sprawie **akcyi ratunkowej** z powodu powodzi, i zwołania w tym celu Sejmu, zamieszcza dziś *Kuryer Lwowski* artykuł, w którym przypomina, że „nawet ci, którzy nieraz doznawali szczodrobliwości, nie tylko nie spieszą się z brzęczącemi dowodami współczucia, ale nawet nie myślą o tem.“ Spieszyliśmy z datkami po pożarze teatru w Pradze, po katastrofie w Ringteatrze, po zalewie Szegedynu, po tyrolskich powodziach, zburzeniu Ischi i t. p. i t. p. Ze strony rządu także dotąd nic nie zrobiono, bo 3000 złr. to jest nic. Dalej pisze *Kuryer*: „Głód zapanował już na rozległych obszarach kraju, — a jeszcze większy czeka nas w przyszłych miesiącach wraz z posiewem zarazy tulońskiej. W takiem położeniu, przeszło milion ludności, pozbawionej środków do życia, ma przecież prawo odwołać się do posłów swoich, do reprezentacyi kraju, i dlatego zarówno z dziennikiem wiedeńskim, którego zdanie przytoczyliśmy wczoraj w telegramie, u-

BYRON
i niektórzy jego poprzednicy.

Przez
Włodzimierza Spasowicza.

(Ciąg dalszy).

V.

Miałem — powiada Rousseau — namiętności żywe, a myślenie wikłające się i powolne, zdawałoby się, jakoby myśl moja i serce należały do rozmaitych osób. Uczucie, jak błyskawica, napełnia mię i oślepia. Czuję, a nie widzę, trzeba, abym ostygnął, zanim przemyślę. Ztąd niesłychana trudność w pisaniu. Nigdy nic nie wymyślę z piórem w ręku, a ryję myśli w mózgu śród samotnych przechadzek, albo leżąc w łóżku śród nocy bezsennych. Są peryody, które przez pięć albo sześć nocy toczyłem w głowie, zanim mógł je napisać“ (Conf. III, 98).

Rousseau, nigdy nic nie notował na papierze, bo zauważył, że pamięć mu służy o tyle tylko, o ile na niej polegał; cokolwiek na papier przeniósł, już o tem nie pamiętał (VIII, 309). Pamięć miał doskonałą, ale kombinowanie bardzo leniwe i idące żółwim krokiem. „Jestem — pisze — dość dobry postrzegacz, ale na razie nie umiem czuć, nie umiem przeniknąć co mówią, co robią, co się dzieje w mojej przytomności i rozumny jestem tylko we wspomnieniach. Na razie uderza mię tylko znamię zewnętrzne. Potem dopiero wszystko się składa, przypominam czas, miejsce ton, wzrok, gest, okoliczności. Wtedy z tego co mówiono albo robiono, dobieram się do tego co myślano i mylę się bardzo rzadko“ (C. 99). „Gdy zacząłem czytać (filozofów), wziąłem sobie za prawidło przyswajać ich idee, nie mieszając swoich i nie dyskutując. Zrobiłem cały magazyn idei, prawdziwych, czy fałszywych, ale jasnych Po kilku latach złożył się fundusz z nabytków dostateczny na to, abym mógł sobie starczyć i myśleć bez cudzej pomocy“ (C. VI, 210).

Na Rousseau bynajmniej nie sprawdziło się, że czem człowiek z młodu nasiąkł, tem zostanie na całe życie, że cios dłuta młodości wiecznotrwały. Umysłowe dojrzewanie jego było bezprzykładnie powolne. Ta iskra, co raz tylko w młodocianym rozpala się wieku, błysnęła w nim w roku 1749, wtedy gdy miał lat 37, kiedy począł pisać na konkurs ogłoszony przez akademię w Dijon: czy postęp nauk i sztuk przyczynił się do zepsucia, albo oczyszczenia obyczajów[1]) 45 lat mając przystąpił do swojego arcydzieła Nowej Heloizy (1757), a wydał ją w 1761 mając lat 49, nic przedtem nie stworzywszy wiekopomnego. Niepodobna zrazu zrozumieć tej niesłychanej trudności połogu, zwłaszcza, że we wszystkich utworach Rousseau tok myśli taki przejrzysty, logiczny, jasny, bez żadnych powikłań, jak u wszystkich wielkich pisarzy francuskich XVIII w.

Rousseau nie był zgoła filozofem a tylko nieporównanym popularyzatorem, robota jego myśli nietylko nie była filozofowaniem, to jest snuciem bezkrwistych abstrakcyj, nie była nawet badaniem naukowem, to jest porządkowaniem olbrzymiej masy wiadomości. „Mało czytać, dobrze trawić, robić małe wyciągi z wielkich bibliotek“, takie stawi prawidła oświecania się Rousseau (N. H. I, 45). Nie ma on najmiejszego zmysłu historycznego, w czem jest podobny do wszystkich ludzi XVIII w., którzy początek pochodu dziejów i prawa rozwijania się ludzkości, posiłkując się słowami, zamiast rzeczy, dedukowali metodą geometryczną z wyrozumowanych, to jest wymarzonych i całkiem fałszywych przypuszczeń, nie troszcząc się o prawdę i fakta. — „Są — powiada on — kraje, których dzieje zdadzą się do czytania tylko dyplomatom lub głupcom. Są narody bez fizyognomii, którym nie potrzeba malarzy, są rządy bez charakteru, którym nie potrzeba dziejopisów“ (N. H. I, 48). Ani deizm Rousseau'a nie był rzeczą nową, ani umowa społeczna, zapożyczona u Anglików (po części u Hobbesa, po części u Locke).

[1]) „Des cet instant je fus perdu. Tout le reste de ma vie et de mes malheurs fut l'effet inévitable de cet instant d'égarement“.

Myślenie u Rousseau nie było ani filozoficzne, ani naukowe, ale artystyczne; za pomocą obrazów nie tylko wypukłych, ale i ogrzanych ciepłem uczucia; trzeba więc było długiego czasu i często systematycznej pracy nad sobą, zanim bladą i inkasowaną w pamięci ideę ogrzał, rozpalił, przemienił w utwór swojej wyobraźni, nałożył nań swoje własne farby i odlał w stosowną literacką formę. „Idee moje — powiada Rousseau — krążą w głowie, fermentują, wzruszają mię, rozpalają, sprawują palpitacye (Conf. III, 98). „Serce moje grąży się z niesłychaną mocą w wyobrażenie pociągającego je przedmiotu“ (87). „W złej głowie mojej rzeczy odbijają się jakiemi są, lecz zdobić mogę tylko te, które sam tworzę, to jest rzeczy wymyślone. Sto razy mówiłem, że odmalowałbym obraz wolności, gdyby mię posadzono do Bastylii“ (C. IV, 151). Ztąd też poszło, że dopiero wtedy Jan Jakób stał się filantropem, kiedy ze wszystkiemi prawie się poklócił i uciekł z Paryża do Montmorency. „Gdy nie widziałem już ludzi, przestałem nimi gardzić, gdy nie widziałem złych — przestałem nienawidzieć; opłakując ich nędzę nie dostrzegałem ich złośliwości“ (C. IX, 308). „Niezdolny do objęcia istot rzeczywistych, przerzuciłem się pomiędzy chimery. Nie widząc nic istniejącego, coby było godnem mojego szału (*délire*), żywiłem go w świecie idealnym, zaludnionym istotami wedle serca mego. Zapomniawszy o całym rodzaju ludzkim, złożyłem towarzystwo ze stworzeń najdoskonalszych, jakich nigdy nie było. Tak zasmakowałem w tem mojem empyreum, że trawiłem tam dnie i godziny bez liku, nie pomny na nic innego, ledwiem zjadł na prędce trochę strawy, biegłem do moich gajów“ (Conf. IX, 378).

Jest w polskiej literaturze dzieło, które w najwyższym stopniu nosi piętno ducha poezyi Rousseau'a i odtwarza tenże typ człowieka czułego i marzyciela — jest to IV część Dziadów, z pustelnikiem i samobójcą Gustawem; kochanek przez sen tylko widzianych mamideł, nie cierpiący rzeczy ziemskich nudnego obrotu, gardzący istotami powszedniej natury, szukający czegoś, co na podsłonecznym nie bywało na świecie, a co tylko wydęło tchnienie zapału na falach wyobraźnej pianki. Ta tylko między Mickiewiczem i Rousseau zachodzi różnica, że stan duszy Gustawa podany jest jako chorobliwy, psychopatyczny, jak zwichnięcie skrzydeł i wyłamanie ich do góry tak, że już nie można na dół skręcić lotu; Rousseau zaś marząc o piękności moralnej, sądził, że dosięgał najwyższej moralnej doskonałości, sądził, że już stawał się cnotliwym przez to samo rozkoszowanie się idealne w cnocie. „Uczucia nastroiły się — powiada on — niesłychanie szybko na ton moich idei: drobne namiętności zostały przyłumione zapałem do prawdy, cnoty, wolności. Całe to rozpalenie się trwało cztery czy pięć lat“ (C. VIII, 309). Dotychczas byłem tylko dobrym, odtąd stałem się cnotliwym, albo przynajmniej cnotą pijanym. Upojenie poczęte w głowie przeszło do serca; nie było nic wielkiego i pięknego w uczuciach ludzkich, do czego nie byłbym zdolny. Ztąd ów ogień niebieski w pierwszych moich pismach, którego do lat czterdziestu nie było ani iskierki, bo do tego czasu ogień się ten nie zapalił. Byłem prawdziwie przemieniony do niepoznania. Pogarda, natchniona długiem rozmyślaniem nad obyczajami, zasadami i przesądami mego wieku, robiła mnie nieczułym na szyderstwa ludzi i gniotłem ich dowcipy (*bons mots*) mojemi sentencyami, jakobym gniótł owad w palcach“ (IX, 369). Takie przemienienia bywają tylko pozorne, tak się nie tworzą arcydzieła czynu; brak im naczynia — silnej woli. Cnota nie istnieje przez imaginacyą tylko, nie kończy się na wymownej sentencyi.

W życiu ten człowiek był ciągle niedołężny, miewał chwile podłości, opłacane zjadliwemi wyrzutami sumienia, ulegał często wszelkim podmuchom namiętności, nieraz tarzał się w brudnych stekach. W przerażającej spowiedzi z tych grzechów, w obnażaniu owrzodziałej duszy, więcej może jest cynizmu i chełpliwej dumy, aniżeli upokorzenia się [1]). Jedynemi dobremi zaletami od początku do końca były: wstręt do obłudy i drażliwa a podejrzliwa niezależność autorska, dochodząca do dziwactwa, do postanowienia nie zarabiać na życie żadną pracą autorską[2]), do maltretowania tych, którzy z dobrego serca cokolwiek mu świadczyli. Obok tych zalet jakie moralne wrzody, jakie moralne zbrodnie nie do odkupienia, i według zeznania samego Rousseau nie odkupione, bo popełnione już po tej chwili, kiedy Rousseau rozgorzał do cnoty i stał się cnotliwym, kiedy nastało owo rzekome przemienienie [3]), które było tak powierzchowne, tak niegłębokie, że Rousseau mniemał, iż dość przyznać się publicznie do winy, dość obnażyć wrzody duszy, aby się bez dalszej poprawy wobec ludzi oczyścić, i że się dziwił, gdy mu wyspowiadaną w ten sposób winę zarzucano.

[1]) Je viendrai ce livre à la main devant le souverain juge. Je dirai hautement: voila ce que j'ai fait, ce que j'ai pensé, ce que je fus... qu'un seul le dise, s'il l'ose: je fus meilleur que cet homme là. (Conf. I, 2).

[2]) Ecrire pour avoir du pain aurait étouffé mon génie et tué mon talent ne uniquement d'une façon de penser élevée et fière.

[3]) En méditant mon traité de l'Education je sentis que j'avais négligé des devoirs dont rien ne pouvait me dispenser. Le remords devint si vif qu'il m'arracha presque un aveu public de ma faute au commencement de l'Emile. Aprés un tel passage *il est surprenant qu'on ait eu le courage de me le reprocher* (C. XII, 328). Mon troisième enfant fut mis aux Enfants Trouvés, ainsi que les prémiers et il en fut des deux suivants, car j'en ai eu cinq en tout.

ważamy za rzecz nader osobliwą dyskutować jeszcze nad tem, czy ma czy nie ma być sejm zwołany. Rozumiało się to samo przez się zaraz w pierwszej chwili, a każda przewłoka będzie miała ten skutek, że reprezentacya kraju straci resztę zaufania, które ją otaczało, skoro w chwili nieszczęścia ogólnego nie widać jej na stanowisku."

Zgadzamy się z tem zupełnie. Rychłe zwołanie Sejmu jest konieczne. Ale przypominamy raz jeszcze, że choćby to z największem nastąpiło pośpiechem, samo przygotowanie wniosków, które muszą być ułożone przez Wydział krajowy w porozumieniu z rządem, zajmie jeszcze czas jakiś — a zanim to nastąpi, pomoc bezzwłoczna, natychmiastowa jest konieczna, że ani składki ani fundusz krajowy na to nie wystarczą, że zatem mamy najsłuszniejszą do rządu pretensyę, aby ze skarbu państwa wyasygnował znaczniejszą, a rozmiarom klęski choć jako tako odpowiednią kwotę.

Statut organizacyjny skarbowych kolei żelaznych.

(Ciąg dalszy.)

II. Generalna Dyrekcya.

§. 14. Prezydentowi gen. Dyrekcyi dodaną będzie dla spraw finansowego i handlowego zarządu stała Rada przyboczna (*Beirath*).

Pięciu członków Rady przybocznej mianuje minister handlu z pomiędzy członków Rady kolei skarbowej (*Staats-Eisenbahnrath*) na czas funkcyonowania tej Rady.

Stałej Radzie przybocznej mają być przedkładane wszystkie ważniejsze kwestye finansowe i handlowe do zaopiniowania — zwłaszcza zaś wnioski:

a) o przyznawanie zniżonych taryf w ruchu osobowym i towarowym;

b) o rozdawanie robót i dostaw dla linii, będących w ruchu, o ile rozdawnictwo to a względnie zatwierdzenie zawartego układu jest oddane gen. Dyrekcyi.

§ 15. Członkowie stałej Rady przybocznej mają według postanowień prezydenta gen. Dyrekcyi współdziałać w kontroli finansowego zarządu, zwłaszcza zaś w skontrowaniu głównej kasy, i brać udział w zarządzie funduszu pensyjnego i humanitarnego.

Członkowie stałej Rady przybocznej otrzymają wynagrodzenie, którego wysokość oznaczy minister handlu.

§ 16. Ministrowi handlu zastrzega się oznaczenie tych z pomiędzy spraw przydzielonych gen. Dyrekcyi, które mają mu być przedkładane do rozstrzygnięcia, a względnie do zatwierdzenia.

Szczególniej zaś zastrzega się ministrowi handlu:

1) w ramach zatwierdzonej najwyżej organizacyi i w jej wykonaniu wydawać tudzież zatwierdzać wszelkie ważniejsze rozporządzenia.

2) układać roczny preliminarz i zezwalać na nieprzewidziane w nim wydatki, w miarę kredytów, które w konstytucyjnej drodze uzyskane będą;

3) mianować zastępcę prezydenta gen. Dyrekcyi;

4) mianować, przełożonych oddziałów gen. Dyrekcyi, dyrektorów ruchu i kierowników budowy, tudzież naczelnika inspekcyi żeglugi na jeziorze Konstancejskim;

5) mianować, awansować i pensyonować wszystkich urzędników kolei skarbowych, którzy pobierają więcej niż 2000 złr. rocznej pensyi, rozstrzygać w odnoszących się do nich sprawach dyscyplinarnych, tudzież udzielać im remuneracye i zapomogi pieniężne;

6) udzielać urlopu prezydentowi; zastępcy jego i naczelnikom oddziałów w gen. Dyrekcyi;

7) zatwierdzać regulamin służbowy (pragmatykę służbową), etat osobowy i normy, regulujące pobory personalu, statut instytucyj pensyjnych i prowizyjnych, tudzież funduszu dobroczynnego;

8) polecać wykonanie technicznych prac wstępnych dla nowych linii kolejowych, i budowę tych linii, tudzież zezwalać na otwarcie ruchu;

9) zezwalać na zatwierdzenie układów, któremi odstępuje się lub obciąża nieruchomą własność państwa, zezwalać na inne układy, o ile suma ich, przy ogólnej konkurencyi publicznej licytacyjnej przewyższa kwotę 150.000 złr. a w innym wypadku 30.000 złr.

10) zatwierdzać zasady taryf w ruchu osobowym i towarowym.

III. Rada kolei skarbowych.

§ 17. Rada kolei skarbowych składa się z przewodniczącego i 50-ciu członków, których mianuje minister handlu na przeciąg 3 lat.

Z tych 50 ciu członków:

a) mianuje minister handlu 9-ciu według własnego tylko uznania, minister skarbu i rolnictwa po dwóch, a wspólny minister wojny jednego;

b) — 24 członków będzie mianowanych na propozycyą Izb handlowych i przemysłowych — a

c) — 12 członków na propozycyę Rad kultury krajowej i innych rolniczych fachowych korporacyj.

Z członków według lit. b) proponowanych wypada na pojedyncze Izby handlowe i przemysłowe, następująca liczba: Wiedeń 3, Berno, Kraków, Praga i Tryest po 2, Lwów z Brodami 2, Grac i Czerniowce po 1 — dalej wspólnie przedstawiają po jednym członku następujące grupy Izb handl-przem: Liberec z Chebem, Budziejowice z Pilznem, Ołomuniec z Opawą, Linc z Salcburgiem, Insbruk z Feldkirchem, Bozen z Rovereto, Celowiec z Leoben, Gorycya z Lublaną, Rovigno z Zarą Spalatem i Raguzą.

Z członków, według lit. c) proponowanych wypada po jednym na towarzystwa rolnicze w Wiedniu, Gracu, Krakowie i Lwowie, dalej na Radę kultury krajowej w Czechach i na stow. kultury krajowej dla Bukowiny w Czerniowcach; dalej grupami po jednym na Towarzystwa rolnicze w Lincu i Salcburgu, w Celowcach i Lublanie, w Goryi Tryeście i Rovigno — wreszcie przedstawiają Rada kultury w Tyrolu wspólnie z Tow. rolniczem w Feldkirch razem dwóch, a morawsko-śląskie Tow. dla rolnictwa, nauk przyrodniczych i krajoznawstwa w Bernie i austryacko-śląskie Tow. rolnicze i leśnicze w Opawie razem jednego członka.

Mianowanie zastępców pozostawia się wymienionym pod lit. a) ministrom. Dla członków wymienionych pod b) i c) mają być zastępcy proponowani razem z propozycyą członków.

§ 18 Do mianowania mają być przedstawiani tylko ci, którzy do właściwych Izb handlowo-przemysłowych, a względnie stowarzyszeń rolniczych (Rad. kultury) należą.

Po upływie czasu urzędowania moga być ciż sami członkowie ponownie proponowani.

Ministrowi handlu pozostawia się, poczynić odpowiedne kroki celem obsadzenia w Radzie kolei skarbowych miejsc, któreby przed upływem trzechlecia były opróżnione, a zwłaszcza w wypadku, gdyby któremu z członków urzędowanie przez chorobę lub inne przeszkody było uniemożliwione, albo znacznie utrudnione, w miejsce jego powołać zastępcę a względnie przystąpić do nowego mianowania.

§. 19. Rada kolei skarbowych jest powołaną i obowiązaną do dawania opinii w ważniejszych, interesów handlu, przemysłu, rolnictwa i leśnictwa dotyczących kwestyach kolejowej komunikacyi.

Zaopiniowaniu Rady kolei skarbowych, o ile chodzi o koleje przez państwo zarządzane, podlegają szczególniej:

a) wszelkie ważniejsze wnioski co do taryf, zwłaszcza te, których przedmiotem jest oznaczenie normalnych taryf dla osób i towarów, dalej zasady co do taryf wyjątkowych i dyferencyalnych;

b) plany jazdy, które mają być w roku dwa razy ustanawiane (dla miesięcy letnich i zimowych);

c) wnioski o zmianę postanowień regulaminu, o ile nie chodzi o postanowienia techniczne, dalej o zmianę postanowień taryfowych, o ile nie chodzi tylko o przemijające wyjątkowe stosunki;

d) zasady sposobu rozdawania dostaw i robót.

Prócz tego winna Rada kolei skarbowych, na wezwanie ministra handlu dać opinię co do wyboru miejsc, gdzie mają być utworzone dyrekcye ruchu, urzędy ruchu, magazyny materyałowe i sekcye konserwacyi.

Rada kolei skarbowych może dalej co do kolei w zarządzie państwa będących czynić zapytania i wnioski. Może także w sprawach swego zakresu działania czynić wnioski, odnoszące się do innych kolei albo i do spraw kolejowych w ogóle.

§. 20. Rada kolei skarbowych zgromadza się na zaproszenie ministra handlu wedle potrzeby, najmniej jednak dwa razy do roku a mianowicie na wiosnę i w jesieni.

Przewodniczący może zarządzić, aby na posiedzenia Rady kolei skarbowych byli także powoływani rzeczoznawcy, którzy nie są organami zarządu skarbowych kolei.

Przewodnictwo na posiedzeniach Rady kolei skarbowych służy ministrowi handlu, którego zastępcą w Radzie jest prezydent generalnej dyrekcyi.

W razie gdyby ani minister ani prezydent nie mógł przewodniczyć, wyznaczy minister handlu przewodniczącego.

Rozprawy Rady kolei skarbowych odbywają się na posiedzeniach, które nie są jawne, i na zasadzie regulaminu, przez ministra handlu wydanego.

Rada kolei skarbowych wydaje opinie na podstawie uchwał, powziętych większością głosów obecnych członków.

Odmienne zdania mają być zapisane w protokole, jeżeli ci, którzy je wypowiedzą, tego zażądają.

§. 21. Członkowie Rady kolei skarbowych, o ile nie są urzędnikami państwa, mają w ręce ministra handlu, lub jego delegata złożyć przyrzeczenie. Ich urząd jest honorowy, i nie jest do niego przywiązane żadne wynagrodzenie.

Członkowie niezamieszkali w Wiedniu pobierają dyety w kwocie 8 złr. dziennie, i mają prawo do wolnej jazdy na kolejach w zarządzie państwa będących, w dowolnej klasie wagonów, na posiedzenie i napowrót. Wydatki spowodowane przez podróż na innych drogach komunikacyjnych, będą im zwrócone. (D. n.)

Psychologia Rousseau z niego samego skalkowana była jak on sam ułomna i niepełna. Wysuwała zasadę prymatu uczucia przed rozumem, a nie koordynowała z niemi wcale woli i jej wyrobu to jest charakteru. Nie przeczuwała tego co podały za pewnik przyszłe następne pokolenia w XIX wieku, że słowom powinny stanąć i niebo i ziemia za świadki. Jako sercu myśl wysoka, jako myśli czynów dzielność, jako czas pieśniom proroka, jako prawdziwie nieśmiertelność (Goszczyński). Pożyczmy jeszcze jedno wyrażenie z Dziadów. Konrad wie, że uczucie spali, czego myśl nie złamie, i Konrad ma za broń uczucie, które zbiera, ściska, by mocniej pałało, ale je wbija w żelazne obręcze woli, aby jak nabój, trafiło zamierzonego celu. U Rousseau nie ma ani podobieństwa żelaznej woli, dynamit uczucia włożony do misternie wyklejonej papierowej dudki sennego marzenia „urojonego mamidła".

A jednak ten dynamit wybuchając, rozsadzał przedmioty i sprawiał większe i tem szkodliwsze im mniej zamierzane, zniszczenia; był on szkodliwszy niż burzące działo w ręku biegłego artylerzysty, prowadził do katastrof tak okropnych jak te, które sprawiają rozpasane niszczące żywioły natury fizycznej. Ich wpływ tłómaczy się już nie właściwościami umysłowego procesu tworzenia ideałów u Rousseau, ale ich zawartością, ich treścią wewnętrzną, pokarmami, które czerpała ta umysłowa organizacya z wieku swego i towarzystwa. Ideały Rousseau'a dlatego miały rozgłos, wpływ, powodzenie i skutek, że były wyrazem głównych prądów wieku i sformułowaniem nieodbitych jego potrzeb. Wskazywaliśmy już na zawarte w utworach Rousseau'a pierwiastki zachowawcze i reakcyjne odnośnie do filozoficznego ruchu XVIII wieku, pozostaje nam wskazać na postępowe i rewolucyjne.

(C. d. n.)

Wylewy.

Sieniawa, 30 czerwca. (Koresp. *N. Reformy*). Od czasu zerwania mostu na Sanie pod Jarosławiem upłynęło już dwa tygodnie czasu a dotychczas przeprawy nie mamy tak, że nawet przesyłki poczty listowej z trudnością nas dochodzą, cóż dopiero z dowożeniem żywności się dzieje. Wydział powiatowy nie wystarał się dotychczas nawet o promy na Sanie do przewozu. Poczta bocznemi drogami zmuszoną jest przejeżdżać, a dziś po kilkugodzinnej przeprawie zdołano ją z topieli naszych powiatowych dróg błotnych wydobyć. W tej chwili urząd pocztowy telegraficznie zawiadomił bawiącego obecnie w Jarosławiu komisarza pocztowego Manowardę o przeprawach dzisiejszych poczty naszej i o środkach zaradczych w tym celu. Szkody zrządzone przez wylew Sanu są znaczne, a niedowóz żywności czuć się daje z powodu wygórowanych cen sprzedaży.

Sprawy krajowe.

Dziennik Polski donosi, że dnia 24 czerwca odbyła się w Stryju rozprawa konkurencyjna w celu zabezpieczania kosztów projektowanej regulacyi rzeki Stryja, między miastem Stryjem a ujściem oporu pod Synowudzkiem. Koszta regulacyi obliczone są na 255.000 złr. Do rozprawy, która się odbyła w starostwie, wezwane były interesowane obszary dworskie i gminy, oraz Wydział krajowy. Gminy oświadczyły, że chociaż uznają potrzebę regulacyi, jednakowoż z powodu ubóstwa nie mogą się do niej przyczynić. Użalały się też, że spław drzewa z lasów, które wyrębuje i wywozi hr. Kińsky, największe czyni im szkody. Właściciele dóbr sąsiednich oświadczyli gotowość przystąpienia do regulacyi — a mianowicie hr. Kińsky ofiaruje 8 proc. całej sumy kosztów, a delegat fundacyi Skarbkowskiej oświadczył gotowość fundacyi do przyczynienia się znaczniejszą kwotą, której wysokości jednak nie oznaczył.

„Delegat Wydziału krajowego, inżynier p. Jankowski wyraził opinię, że projektowana regulacya potrzebną jest przedewszystkiem dla spławu drzewa, w drugim rzędzie dopiero dla ochrony brzegów od podrywania. Dlatego ma ona znaczenie przedewszystkiem dla właścicieli lasów, t. j. hr. Kińsky'ego i innych okolicznych właścicieli obszarów dworskich. Na zmniejszenie wylewów regulacya ta, zdaniem p. Jankowskiego wpłynie tylko w małym stopniu, i to tylko w razie, jeżeli taka sama regulacya rzeki wykonaną będzie również i poniżej miasta Sryja.

„P. Jankowski podniósł także i to, co dziś przez fachowe koła bywa jednomyślnie proponowanem, że do zmniejszenia wylewów może się przyczynić tylko skuteczna ochrona lasów i energiczne zalesienie nagich stoków w górnej przestrzeni rzeki, oraz wykonanie stosownych robót górskich w celu nieszkodliwego odprowadzenia wód górskich".

Na przyjęciu do wiadomości tych oświadczeń i opinii — skończono na razie pertraktacyę.

Sprawę regulacyi rzek porusza także w *Gazecie Lwowskiej* radca budownictwa p. Maciej Moraczewski, wypowiadając zdanie analogiczne z tem, które wypowiedział w Stryju p. Jankowski. Nie dochodzi on jednak do pozytywnych wniosków, a poprzestaje na wykazaniu, że do regulacyi rzek nie należy przywiązywać zbyt wielkich nadziei — co dowodzi przykładami głównie Francyi i Włoch, gdzie regulacya na olbrzymią skalę przeprowadzona, nie ochroniła jednak kraju od wielkich klęsk powodzi. Zastrzegam się — powiada p. Moraczewski — iż „nie myślałem bynajmniej występować przeciw regulacyi rzek lub wykazywać, jakoby była zbyteczną. Regulacyę uważam owszem, nie tylko za pożądaną, ale za koniecznie potrzebną; uważam ją jako zadanie do osiągnięcia którego wszelkiemi siłami dążyć należy. Celem uwag powyższych było tylko przedstawić, że brak regulacyi nie jest ani wyłącznym, ani głównym powodem katastrof powodzi i sprowadzić do właściwej miary nadzieje, że przeprowadzenie regulacyi stanowczą tamę tym katastrofom położyć zdoła." Prócz tego — krytycznego przeważnie poglądu — podnosi autor szczególniej ustawę francuską, mającą na celu zalesienie stoków górskich i nieszkodliwe odprowadzanie wód górskich.

Przegląd polityczny.

Kraków, 1 lipca

Dowiadujemy się z dobrego źródła, że w sprawie zwołania Sejmu galicyjskiego dla sprawy akcyi pomocniczej z powodu szkód, przez wylewy wyrządzonych, żadnego dotąd nie powzięto postanowienia. Wszelkie o tem pogłoski są przedwczesne, a nawet — nie wielkie jest prawdopodobieństwo zwołania Sejmu. Co do nas, sądzimy, iż jest koniecznem 1) nie czekając zwołania Sejmu bezzwłocznie ze skarbu państwa udzielić znaczną zapomogę (dla Tyrolu w tydzień po wiadomości o wylewach już przesłano kilkakroć stotysięcy ze skarbu), 2) co rychlej zwołać Sejm i przedłożyć mu projekt produkcyjnej pomocy w formie pożyczki na zasiewy i znaczniejszych kredytów na budowę dróg i budowle wodne. Wszelka zwłoka w jednem i drugiem najgroźniejsze sprowadzić może następstwa. Niepodobna, żeby władze rządowe nie wiedziały, jak nagłą jest zapomoga, i nie uczyniły odpowiednich do rządu przedłożeń.

W Poznaniu ostatecznie już ukonstytuował się Zarząd Towarzystwa obrony prawnej ludności polskiej i od dziś biuro zarządu rozpoczyna swe czynności. Zadaniem Towarzystwa obrony prawnej jest w obrębie istniejących praw i przepisów bronić ludność, odpierając na legalnej i jawnej drodze prawa, krzywdy i ucisk, jakie znosi dotąd ludność polska w Poznańskiem. Inicyatorem i działającym w tym kierunku obywatelom, pojmującym jak wiele na tej drodze zdziałać mogą dobrego, wobec ogromu ucisku i ogólnego przygnębienia, w jakiem żyje ludność polska, zalana żywiołem niemieckim, przy rozpoczęciu tyle ważnej działalności, jak rolnikom rzucającym ziarno na polską ziemię, z nadzieją, że obfity wyda plon, niesiemy staropolskie „Szczęść Boże!"

Między rządem austryackim a węgierskim przyszło do nowego zatargu, którego powodem znowu — targi bydlęce w Wiedniu i Preszburgu. Rząd węgierski użala się na rozporządzenie austryackiego ministerstwa handlu, wydane do zarządów galicyjskich kolei żelaznych, z poleceniem, żeby dla transportów bydła do Preszburga nie przyznawały takich ulg, któreby zachęcały do dowozu do Preszburga, a nawet równych. Prócz tego zarządzono, że galicyjskie, do Preszburga przeznaczone bydło ma być w Oświęcimiu wyładowane i karmione, co byłoby utrudnieniem dowozu do Preszburga. To wszystko miało być powodem ostatniej podróży p. Tiszy do Wiednia.

Wczoraj odbywały się w Morawach wybory do Sejmu z gmin wiejskich. Telegramu o ich wyniku dotąd jeszcze nie mamy — wynik ten jednak jest łatwym do przewidzenia. W 26 okręgach wyborczych z tej kuryi nie będzie walki, stoi tam bowiem 21 czeskich, a 5 niemieckich kandydatów, a nigdzie nie ma kandydatów przeciwnych. W pozostałych sześciu okręgach przyjdzie do walki, stoją tam bowiem w trzech okręgach, które dotąd wysyłały do Sejmu posłów niemieckich, kontrkandydaci czescy, zaś w dwóch wystąpiły stowarzyszenia włościańskie z osobnymi kandydatami. Uzyskanie w Sejmie większości jest dla Czechów bardzo wątpliwem, większa własność bowiem z miastami przechyli szalę na stronę niemiecką.

Istniejące w Rosyi od 1876 roku Towarzystwo zachęty czytania książek treści religijnej, z którego prokurator Pobiedonoscew i całe stronnictwo rządowe konserwatywne obiecywało sobie wielkie moralne korzyści, rozporządzeniem Tołstoja zostało zniesione. Towarzystwo miało w całym caracie wiele filij, ktore również skasowano. Chodzą pogłoski, że propaganda rewolucyonistów najobficiej karmiła ludność swojemi broszurami i odezwami, właśnie z pomocą tej instytucyi. Ta okoliczność ma być przyczyną zniesienia.

Pierwsze posiedzenie konferencyi londyńskiej zajęte było wyłącznie sprawami natury formalnej. Z przedstawicieli mocarstw brakło włoskiego, Baravelli i rosyjskiego, Hitrowo. Turcya nie przysłała żadnego reprezentanta, a pośrednio tylko przedstawiać ją będą: Blum i Tigrane. Anglia za to jedyna z pośród wszystkich państw posiada aż dwóch pełnomocników, lorda Granville'a i Childersa. Dzień następnej konferencyi dotychczas nie oznaczony, ponieważ elaborat komisyi ministerstwa spraw zagranicznych dopiero na język francuski musi być przełożony, ze względu na to, iż nie wszyscy przedstawiciele dość biegle władają językiem angielskim. Co do programu a raczej wniosków rządu angielskiego, to znany on już czytelnikom z wczorajszego telegramu; telegram ten przytacza projekt na podstawie *Observera*. Zachodzą jednak pewne wątpliwości, czy powyższy dziennik nie popełnił jakiej omyłki. *Neue fr. Presse* otrzymała już w tej sprawie potwierdzający podobne wątpliwości telegram, mianowicie, iż rząd angielski nie domaga się wcale redukcyi stopy procentowej długu uprzywilejowanego; jest to żądanie wyrażone w projektach: niemieckim i austryackim. Prócz tego, doniesienie *Observera* i w innych punktach nie jest zgodne z prawdą.

Parlament niemiecki — jak już donosiliśmy — został w sobotę zamknięty — a jeśli tylko jakieś nieprzewidziane powody nie wywołają nadzwyczajnej sesyi przed jesiennymi wyborami — to nie zbierze się już wcale w obecnym składzie. Głównemi owocami ukończonej sesyi są następujące sprawy: Ustawa o zabezpieczeniu robotników, rewizya ustawodawstwa o stowarzyszeniach akcyjnych i udzielenie nowych środków pieniężnych na rozszerzenie marynarki. Mnóstwo przedłożeń, nader żywo interesujących ogół nietylko nie zostało załatwionych, ale nawet wcale nie przyszło przed pełną Izbę; tak np. miała się rzecz z nowellą w sprawie taryfy cłowej lub z reformą podatku cukrowniczego. Nie załatwiono także między innemi ustawy o pensyach urzędników państwowych i oficerów, jak również wniosków zmierzających do odszkodowania niewinnie zasądzonych osób i do przywrócenia prawa odwoływania się od wyroków sądów karnych.

Najnowsze depesze z Tonkinu w prawdziwy kłopot wprowadzają rząd francuski, który wskutek układu jest panem kraju, a jednak długo jeszcze czekać będzie musiał, zanim władza jego przestanie na każdym kroku napotykać na niemiłe rozczarowanie. I tak *Temps* zamieszcza prywatny telegram z Haiphongu, dający jaskrawy obraz panowania francuskiego nad zawojowanym i zagwarantowanym przez układy krajem: Napady na Langson ponowiły się z niezwykłą zaciętością i uporem. Rzeczny parowiec „Kurimaru" ma od wieźć w tych dniach 95 rannych do Hanoi i do Haiphong. Naczelne dowództwo sprawuje generał Negrier. Pochody są utrudnione, okolica górzysta i poprzerzynana mnóstwem rwiących strumieni, wezbranych w czasie ostatnich deszczów. Rezydenci w Haiphong nie mogą wyjść z podziwienia, iż w Hanoi nie wiedziano nic zgoła o znajdowaniu się silnej armii chińskiej w odległości zaledwie 30 kilometrów od najbardziej wysuniętych posterunków francuskich." Wskutek takiego stanu rzeczy we Francyi czynią się przygotowania na wszystkie możliwe wypadki. W Tulonie czekają dwa wielkie statki pancerne, przeznaczone do przewozu sił zbrojnych, a admirał Courbet opuścił zatokę Allong ze wszystkiemi statkami, ażeby wylądować w Shanghai.

Sprawy gmin i powiatów.

Od Tyńca 29 czerwca.

Jak doniosłem w poprzedniej korespondencyi odbyła się dnia 28 b. m. komisya wojskowa w Pychowicach, mająca na celu skłonić włościan z Tyńca, Samborka i dzierżawców z Kostrza i Samborka do dobrowolnego opuszczenia domostw swoich wraz z rodzinami i całym dobytkiem na czas strzelania z armat. Wszyscy oświadczyli jednozgodnie, że dobrowolnie nie ustąpią, a nieprzypuszczają, by w państwie konstytucyjnem, przemoc górowała nad prawem. Przy tej sposobności traktowała się sprawa wynagrodzenia gmin Tyńca, Kostrza i Skotnik za ubytek paszy w czasie manewrów piechoty. Gminy żądały po 10 c. od sztuki bydła dziennie, co każdy gospodarz musi nazwać bardzo skromnem obliczeniem. — Tymczasem administracya wojskowa targowała się o 5 c., niebacząc, że tam gdzie nie idzie o wynagrodzenie pokrzywdzonych właścicieli wiejskich, tysiące, ba — nawet setki tysięcy złr. idą marnie. Dość przytoczyć na przykład wały forteczne okalające Kraków, forty zaniechane, z których fort w sąsiednim nam Borku falęckim, zbudowany przed kilku laty, kosztuje kilkadziesiąt tysięcy złr. obecnie uznany za niezdatny, materyał, palisady, za bezcen sprzedane i robota nowego fortu kosztem kilkuset tysięcy złr. już właśnie rozpoczęta. Czy i ten fort za lat kilka nie pójdzie na licytacyę, w obec ciągłego postępu w wynalazku i wydoskonaleniu dział dalekonośnych, niedługa przyszłość okaże.

Wybory miejskie.

Wynik wczorajszego głosowania z Koła I jest następujący:

Na 815 głosujących wybrani zostali pp.:

Poseł Leon Chrzanowski 715 gł., dr. Józef Oettinger 526 gł., dr. Fryderyk Zoll 492 gł., dr. Feliks Szlachtowski 465 gł., dr. Franciszek Kasparek 440 gł., dr. Adam Asnyk 413 gł., Karol Zaremba 382 gł., dr. Mieczysław Bochenek 373 gł., dr. Karol Pieniążek 371 gł.

Po nich otrzymali największą liczbę głosów: pp.: Ks. dr. Władysław Chotkowski 354, prof. Tytus Bobrnik 347, dr. Ludwik Wiszniewski 342, Emil Baruch 319, dr. Stanisław Paszkowski 317, dr. Artur Leo 291, dr. Józef Mochnacki 294, dr. Konstanty Hoszowski 265, Konrad Wentzl 140.

Stronnictwo przeciwne zatem odniosło na razie zwycięztwo.

Nie będziemy, jak się to zwykle czyni przypisywać tego wyłącznie agitacyi strony przeciwnej. Że w tej agitacyi były rzeczy tak wstrętne, jak np. owo dołączone do *Czasu* pismo, którego autor pozazdrościł sławy lwowskiej *Strażnicy*, insynuując naszemu stronnictwu, iż wybrane do Rady miejskiej, będzie popierać kradzież dobra publicznego — to jest aż nazbyt znane, i przez opinię publiczną zostało przyjęte z należytą pogardą. Fakt pozostaje, że przeciwna partya wyszła wczoraj z urny zwycięzko — przeprowadziła bowiem sześciu ściśle swoich kandydatów, prócz których, przeszło jeszcze dwóch wspólnych, a jeden tylko taki, który był tylko na naszej liście

Wszakże zwracamy uwagę na powyżej zamieszczone cyfry. Przedewszystkiem — gdyby chodziło o większość bezwzględną głosujących, jak jest przy wszystkich wyborach (do Rady państwa, do Sejmu, do Rad powiatowych i gminnych, do Rady miasta Lwowa i t. p.) to wybranych byłoby tylko sześciu, między tymi trzech z przeciwnej strony, dwóch wspólnych i jeden z naszej strony — a co do reszty, musiałby być urządzony wybór ponowny. Powtóre nie należy zapominać, że stronnictwo, które przez tyle lat dzierży u nas rządy, i ma przeważny wyłączny wpływ na wszelkie u nas władze i instytucye — zaledwie po bardzo zaciętej walce, i po wyczerpaniu wszelkich środków jawnej i tajnej agitacyi, zdołało się przy wyborach utrzymać, a opozycya uzyskała tak znaczną liczbę głosów, że pierwszym dwóm kandydatom z naszej listy brakło tylko po 24 i 29, następnym tylko 52 i 54 głosy. Kto sobie przypomni poprzednie wybory, ten w tych cyfrach, w dokonanym wyborze choćby tylko 4 kandydatów ściśle z naszej listy obok pięciu wspólnych, uznać musi pewien znaczny postęp. Monopol przełamany — rzetelna, a daj Boże skuteczna praca w sprawach miejskich ze strony tych radców, którym stronnictwo zwycięskie odmawiało przed wyborami wszelkich do niej kwalifikacyi — dokonać powinna reszty.

Kronika.

Kraków, 1 lipca.

Minister Ziemiałkowski, oraz generalny dyrektor kolei Karola Ludwika, p. Sochor, przejechali wczoraj wieczorem przez Kraków dążąc do Przemyśla celem inspekcyi kolei jarosławsko sokalskiej, której otwarcie w tych dniach nastąpi Tamże udaje się namiestnik p. Zaleski.

† **Anna Hayling Degenfeld**, żona radcy dworu i naczelnika powiatowej dyrekcyi skarbu, zmarła d. 29 z. m., przeżywszy lat 45.

Z Towarzystwa strzeleckiego. Najlepsze strzały po p. Herliczce, który w niedzielę obwołany został królem kurkowym, przypadły p. Romanowi Chmurskiemu i Stefanowi Lipińskiemu. Oni też mianowani zostali na rok następny marszałkami.

Popis. W pensyonacie dla panien, pani Maryi Serwatowskiej przy ulicy Wiślnej, odbył się w niedzielę popis uczennic z muzyki, śpiewu i deklamacyi. Z programu popisu wynikł koncercik, którego niektóre numery bardzo dobrze zostały wykonane a w całości układu znać było urozmaicenie. Zarówno gra na fortepianie jak deklamacye i tańce nie wiele pozostawiały do życzenia; popis wypadł zupełnie pomyślnie dla przełożonej jak i młodych uczennic. Pani Serwatowska dba o rozwój swego zakładu, to też cieszy się on zasłużonemi względami.

„Na rzecz dotkniętych powodzią odbędzie się jutro w ogrodzie strzeleckim koncert 13 pułku pod kierunkiem p. Hocka, poświęcony wyłącznie utworom kompozytorów polskich, jak: Chopina, Moniuszki, Knapińskiego, Wieniawskiego, Noskowskiego. W razie niepogody koncert odłożonym zostanie na czwartek.

W sprawie zbiorów p. Szmidta-Ciążyńskiego otrzymujemy następujące pismo:

Nie pragnąc polemiki, której jako spokojny i zawodu swego pilnujący obywatel nie szukam wcale, chcę jedynie wyjaśnić czytelnikom *Nowej Reformy* ustęp artykułu *Przeglądu Tygodniowego* przedrukowany w jej felietonie Nr. 146 z 27 czerwca 1884, a traktujący sprawę zbiorów P. Schmidta Ciążyńskiego, w którym ja jako taksator owych cen-

nych zabytków wskazanym zostałem. Otóż Szanowny autor nazwał mnie prostym złotnikiem, przeciw czemu nie protestuję zupełnie, bo o ile siły moje pozwalają, staram się trzymać prosto, a pod moralnym względem nigdy krętemi lecz zawsze prostemi drogami chodzić usiłuję. Co do możliwej wartości artystycznej, odwołuję się do dzieł z mej pracowni wyszłych: jak berło dla mistrza Matejki, laska marszałkowska dla Marszałka Zyblikiewicza, korona Matki Boskiej na Piasku na uroczystość koronacyjną w roku zeszłym i t. d. Kamee cenne prywatne miałem już nieraz sposobność szacować, a nawet zagraniczni znawcy uznali pojęcie moje pod tym względem należytem. Zbiory p. Schmidta Ciążyńskiego widziałem wprawdzie jak każdy, któremu wstęp na tę wystawę był dozwolonym, zachwycałem się niemi i cieszyłem nadzieją, że miasto nasze w skutek tak cennego nabytku znów o jeden pomnik bogatszem będzie. Muszę jednak oświadczyć stanowczo szanownemu autorowi artykułu *Przeglądu Tygod.* warszawskiego, jak nie mniej dziennikowi który ten artykuł powtórzył, że j a n i g d y p r z e z n i k o g o d o o c e n i a n i a z b i o r ó w P. S c h m i d t a C i ą ż y ń s k i e g o w z y w a n y m n i e b y ł e m a n i n a w e t z n i k i m o c e n i e l u b w a r t o ś c i t a k o w y c h n i e m ó w i ł e m, t e m m n i e j w i ę c m o g ł e m o c e n i a ć p r z e d m i o t y t e w t e n s p o s ó b, k t ó r y m o j e j z d a w n a z n a n e j f i r m i e u j m ę c z y n i. Na świadków prawdziwości mego oświadczenia wzywam uprzejmie: J. Wgo Prezydenta Miasta Weigla, i wszystkich Szanownych Panów, którzy ze zbiorami P. Schmidta Ciążyńskiego jakąkolwiek styczność mieli.

Władysław Glixelli.

Znając zawodową znajomość i biegłość p. Wł. Glixellego powszechnie szanowanego obywatela, naszego miasta, ani na chwilę nie przypuszczaliśmy, aby mógł on wziąć udział w sprawie zbiorów p. Schmidta Ciążyńskiego, skreślony przez autora artykułu *Przeglądu Tygodniowego.* Widocznie p. Glixelli został wplątany dla zasłonięcia działań osób dla zbiorów nieżyczliwych.

P. Jan Gall, którego kompozycyom muzycznym niejednokrotnie oddawaliśmy pochwały, zyskuje sobie zagranicą coraz większe uznanie. Krytyka niemiecka nazywa go spadkobiercą talentu zmarłego przedwcześnie Jensena, a znana firma nakładowa F. Leuckarta w Lipsku, zamieściła niedawno portret jego na czele katalogu swych wydawnictw.

Na wystawę Tow. Przyj. sztuk pięknych nadeszły: Benedyktowicza „Bór sosnowy", Bujakiewicza „Przy studni", Adamczewskiego „Z kampanii rzymskiej", Stachiewicza „Módl się za nami" i „U źródła", Pociechy „W lesie" akwarella i „Na zwiadach" akwarella, Tondossa „Motyw z ulicy Kanonnej" akwarella, Lewandowskiego „Portret mężczyzny" medalion z gipsu.

W Towarzystwie dobroczynności odbyło się w sobotę uroczyste oddanie protektoratu nad tym zakładem w ręce ks. biskupa Dunajewskiego, w miejsce zmarłego opiekuna ks. kan. Teligi.

Główna stacya telegraficzna tutejsza rozpoczęła dziś rano urzędowanie w nowym lokalu przy ulicy Grodzkiej, w pobliżu Wawelu, pod l. 60 i 62, w domu Zboru ewangelickiego. Proboszcz parafii ewangelickiej, ks. Jerzy Gabryś, powitał nowego lokatora po staropolsku chlebem i solą, przyczem wyrażono sobie wzajemnie serdeczne życzenia. Całe pomieszczenie i urządzenie stacyi przedstawia bardzo miły, a nawet imponujący widok.

Ślub. Wczoraj w kościele N. P. Maryi o godzinie 7 zrana odbył się ślub doktora medycyny p. Żukotyńskiego Franciszka z Zakluczyna z panną Klementyną Bober, córką urzędnika cłowego.

Fizykat miejski zajął się bardzo energicznie zarządzeniem wszelkich środków, aby w domach uległych wylewowi, wszystko przywróconem zostało do należytego stanu pod względem zdrowotnym. Fizykat zaleca, aby posadzki i podłogi przesiąkłe wilgocią poodrywać — palić w piecach koksem — okna i drzwi często odmykać — bielić ściany — a studnie odnowić i wyczyścić z namuliska.

Budownictwo miejskie wypracowało dokładny plan powierzchni Krakowa, która wylewowi uległa z dokładnym pomiarem wysokości stanu wody w pojedynczych przedmieściach i w ulicach.

Inżynierya wojskowa zarządza we wszystkich budynkach do skarbu wojskowego należących, środki ochronne na wypadek ponownego wylewu.

Śmiałej kradzieży dopuścił się niewyśledzony dotychczas sprawca, zabierając kilkocetnarową kratę na Dajworze w wale kolejowym przymocowaną. Szkoda wynosi około 100 złr.

Pociąg osobowy, który miał dzisiaj odejść z Krakowa do Lwowa przed godz. 11 w południe, z powodu nadzwyczajnego napływu podróżnych odszedł dopiero w pół godziny później.

P. S. Zeitner przesyła nam następujące podziękowanie: Jak we wszystkich szkołach ludowych odbyła się dnia 30 z. m. uroczystość ukończenia roku szkolnego i w mojej szkole prywatnej. Jako przewodniczący wydelegowany był ze strony Rady szkolnej okr. pan dr. Maurycy W e c h s l e r, który był łaskaw ofiarować książki na nagrody w wartości 10 złr. dla najpilniejszych uczniów mego zakładu. Za dar ten szlachetny i naśladowania godny składam w imieniu dziatwy szkolnej łaskawemu dawcy szczere „Bóg zapłać."

Stypendya. Wydział krajowy królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. ks. krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs na dwa stypendya po trzysta złr. z fundacyi „Wystawy krajowej rolniczej i przemysłowej we Lwowie z r. 1877", przeznaczone dla rzemieślników i przemysłowców, którzy zawodowo już w kraju wykształceni wiedzę swą i naukę zagranicą uzupełnić pragną. Na podstawie art. VI listu fundacyjnego Wydział krajowy postanowił nadać tym razem jedno stypendyum stolarzowi, a drugie ślusarzowi.

Nadane stypendyum pobierane będzie przez rok jeden, może być jednak pozostawione na czas dłuższy, najdłużej na trzy lata, jeżeliby wydoskonalenie się w zawodzie przez stypendystę wybranym wymagało dłuższego pobytu zagranicą. Kandydaci ubiegający się o te stypendya, winni najdalej do 10 sierpnia b. r. wnieść podania swoje do Wydziału krajowego i dołączyć do nich: 1) metrykę, 2) świadectwo moralności, 3) świadectwo ubóstwa i 4) poświadczenie nabytego w kraju zawodowego wykształcenia w stopniu powyżej wskazanym.

Nadto winni kandydaci w podaniach swoich wskazać szczegółowo program i cel podróży, a Wydział krajowy, nadając stypendyum, może nadto wytknąć stypendystom kierunek, w jakim i miejscowość, w której mają uzupełnić swoje wykształcenie. Wreszcie przedłożyć mają kandydaci także pisemne zobowiązanie się, że w razie uzyskania stypendyum po wykształceniu się zagranicą, wykonywać będą swój przemysł w kraju przez lat 10.

Stypendysta, któryby nie dopełnił tego warunku po otrzymaniu stypendyum, będzie obowiązany zwrócić fundacyi kwotę otrzymaną tytułem stypendyum wraz z 6 prct.

Wypłata stypendyów odbędzie się w dwóch równych ratach półrocznych z góry. Pierwsza rata wypłacona zostanie stypendystom w chwili wyjazdu zagranicę, druga zaś po upływie sześciu miesięcy, jeżeli stypendyści wykażą się, że w pierwszem półroczu pobytu swojego zagranicą zastosowali się do przedłożonego w konkursie programu podróży, a ewentualnie i do dyrektywy przez Wydział krajowy wytkniętej. W razie, gdyby stypendysta nie uczynił zadość temu warunkowi, Wydział krajowy może mu odmówić wypłaty drugiej raty półrocznej stypendyum.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" we Lwowie otwiera w czasie od połowy b. m. do końca sierpnia kurs wakacyjny nauki gimnastyki praktyczno-teoretyczny dla nauczycieli.

Kandydaci winni zgłosić się pisemnie do dyrekcyi Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" we Lwowie (ul. Kurkowa l. 7) z dodaniem świadectwa lekarskiego co do stanu zdrowia uzdolniającego ich do ćwiczeń gimnastycznych, a to najpóźniej do 10 b. m.

Na żądanie wydawać będzie dyrekcya Towarzystwa poświadczenie, iż kandydat odbywa podróż na kurs powyższy, które to poświadczenie może służyć na poparcie prośby kandydata o zniżenie karty jazdy na kolejach. Dyrekcya Towarzystwa poczyni starania celem możebnego umieszczenia kandydatów we Lwowie. Po skończonym zaś kursie wyda dyrekcya Towarzystwa poświadczenie z odbycia tegoż.

Kandydaci krajowi muszą się zgłosić do egzaminu pisemnie, stosownie do wskazówek zawartych w rozporządzeniu ministerstwa wyznań i oświaty z d. 10 września 1870 r. do państwowej komisyi egzaminacyjnej we Lwowie, obcokrajowi zaś do dyrekcyi Towarzystwa gimnastycznego „Sokół". W obu razach przypada termin egzaminów z końcem sierpnia, ewentualnie z końcem grudnia.

Bliższych szczegółów na zapytania ustne lub pisemne, udziela dyrekcya Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" we Lwowie, ulica Kurkowa nr. 7 w godzinach od 6 do 9 wieczornm.

Łacińska partya pikiety. Z Karlsbadu piszą: Pokazywano mi zacnego staruszka, obywatela z głębokiego Podola galicyjskiego, którego tu losy, a raczej dolegliwości żołądkowe zagnały i który ani słowa po niemiecku, nie umie. Biedaczek przez czas niejaki szukał towarzystwa i nareszcie znalazł je w osobie równego sobie i wiekiem i nieznajomością języka niemieckiego Węgra, który, prócz swego rodowitego narzecza, żadnego innego nie zna. Ci dwaj nowi przyjaciele porozumieli się po łacinie i rozprawiają ze sobą językiem Cycerona. Wprawdzie rozmowa ich daleko nie sięga, bo ogranicza się na wymianie myśli przy pikiecie w kawiarni *„zum Elephanten"*. Ciekawością zdjęty, siadłem pewnego razu przy nich i podsłuchałem następującej rozmowy: *„Quinque" Quantum valent"* pyta przeciwnik *„Novem" „Stant" „Quindeim" „Quali?" „Ad regem" „Stat"*. W dalszym ciągu gracz zapowiada *„tres reges, tres mulieresque"*. *„Non boni"* brzmi odpowiedź: *Cur? „Habeo qua — tuordecim aspes" „Sanguis canis!"* ryknął Podolak i zadał, a Węgier z zimną krwią rozłożył karty i oznajmił *„recepisti vestem"*, co miało znaczyć: przegrałeś. Smutne muszą być tutejsze rozrywki, jeżeli partya pikiety łacińskiej stanowi przyjemność.

Wyprawa do bieguna północnego. *Börsen Ztg* donosi, iż w rosyjskiem ministeryum marynarki, opracowywa się obecnie plan nowej wyprawy do bieguna północnego. Uczestnicy wyprawy na parowcu „Jeanette" stwierdzili, że im bliżej ku brzegowi, tem większą napotykali liczbę wysp, pomiędzy któremi żegluga jest nadzwyczaj utrudnioną, tak, że jeżeli biegun kiedykolwiek dosięgniętym zostanie, to tylko na saniach lub pieszo, gdy zima ściśnie wody, łączące wszystkie wyspy z sobą. Twórcy planu nowej wyprawy proponują tedy, aby wyspy odkryte przez „Jeanette" wzięto za podstawę działań i założono na nich magazyny z żywnością i odzieżą. Uczestnicy wyprawy mają się podzielić na trzy partye, z których tylko jedna uda się ku biegunowi, badając okoliczne wyspy, a znalazłszy takie, któreby się nadawały do założenia na nich nowych stacyj i magazynów, zawiadomi o tem pozostałych towarzyszów, których część podąży znowu za nimi, zostawiając tylko po drodze przy magazynach małe załogi. Tym sposobem zwolna, krok za krokiem, nie zrywając łańcucha, łączącego podróżników ze stałym lądem, dążonoby ku brzegowi, który po trzech lub czterech latach mógłby być nareszcie dosięgniętym. Gdy ten plan wyprawy, nakreślony dotąd tylko w ogólnych zarysach, zostanie szczegółowo wypracowanym, ma on być poddany krytyce uczonych Towarzystw w Europie i wszystkie ludy cywilizowane wezwane zostaną do poparcia przedsięwzięcia, dążącego do rozwiązania naukowej zagadki.

Polowanie na lwa w Meklemburgu. Polowanie na króla pustyni wśród lasów środkowej Europy należy do rzadkości. Fakt taki zdarzył się w ubiegłym tygodniu w okolicach Rostocka, w księstwie Meklemburskiem. Na szosie prowadzącej do miasta zetknęły się z sobą dwa duże furgony, z których jeden wiózł wędrowną menażeryę. Jedna z klatek została uszkodzoną, i lwica, widząc przed sobą otwartą drogę, wyskoczyła dążąc w pole. Spłoszywszy zajęte pracą kobiety, wpadła pomiędzy stado koni pasących się na łące, zagryzła źrebię i zaciągnęła je w gęstwinę lasu. Powstał strach w całej okolicy. Urządzono na prędce obławę i otoczywszy dzikie źwierzę w polu zasianem żytem, postrzelono je — śrutem. Lwica z rykiem strasznym przedarła się koło myśliwych i uciekła do lasu. Wtedy zażądano z Rostocku pomocy wojskowej. Przybyło 80 żołnierzy, do których przyłączyła się znaczna liczba zwolenników myśliwstwa, pragnących wziąć udział w tak niezwykłem polowaniu. Wytropiwszy zwierza w kniei, otoczono go kołem myśliwych, i ci na znak dany poczęli postępować naprzód, kierując się ku środkowi, i coraz bardziej ściśniając pierścień otaczający lwicę. Ta nadaremnie usiłowała trzykrotnie przedostać się przez ten łańcuch, wreszcie padła ugodzona kulą w serce.

Nominacye. Sąd krajowy wyższy w Krakowie nadał Szymonowi Kłodnickiemu, kanceliście przy sądzie powiatowym w Grębowie, posadę kancelisty do prowadzenia ksiąg gruntowych przy tymże sądzie i zamianował: Franciszka Mazurka, sierżanta rachunkowego I klasy pułku piechoty nr. 40 w Rzeszowie, kancelistą do prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Sokołowie; Andrzeja Stachowicza, tytul. wachmistrza 5 komendy żandarmeryi na posterunku w Przemyślu, kancelistą przy sądzie powiatowym w Łańcucie; Józefa Kowalskiego, sierżanta rachunkowego I klasy pułku piechoty nr. 93 w Krakowie (obecnie w Ołomuńcu), kancelistą przy sądzie powiatowym w Myślenicach; Aleksandra Polańskiego, podoficera rachunkowego I klasy pułku piechoty nr. 20 w Bielo Brdo w Bośnii, kancelistą przy sądzie powiatowym w Nisku; Juliana Karmańskiego, tytul. wachmistrza 5 komendy żandarmeryi na posterunku w Krynicy, kancelistą przy sądzie powiatowym w Grybowie.

Lwowski wyższy sąd krajowy nadał kancelistom sądowym: Bronisławowi Waligórskiemu w Przemyślu, Władysławowi Dietzowi we Lwowie i Józefowi Łagodzińskiemu w Stanisławowie, nowokreowane drugie posady prowadzących księgi gruntowe przy sądach obwodowych, pierwszemu w Przemyślu, drugiemu w Samborze a ostatniemu w Stanisławowie.

Składki na przewiezienie zwłok Adama Mickiewicza.

Od ostatniego wykazu złożyli w Redakcyi *Nowej Reformy*:

Ks. I. L. 1 złr., Oldzia Spławińska 25 ct., D. 20 ct., ks. Gabrysiewicz 1 złr., Bolesław Włodek 5 złr., Franciszek Gamski z Przemyśla 10 złr., M. Zajączkowski z Przemyśla 5 złr., Jeden z ulicy 25 ct., Drugi z ulicy 20 ct., Grzybowski 1 złr. Składka z Privoz: inż. Czadek 1 złr. Zapałowicz 1 złr., Żuławski 2 złr., adj. Czadek 2 złr., adj. Zapałowicz 1 złr., Zopoth 1 złr. razem 8 złr. Karolina Krynicka 5 złr. Kilka uczennic klasy VI oddz. A. szkoły św. Scholastyki 1 złr. 85 ct., ks. Gabryś 1 złr., Bernard Günzig 1 złr., Jadzia 10 ct., Adaś 5 ct., Janga Ewa, służąca 5 ct., Gerlicz Oskar, uczeń szkoły realn. 10 ct., Janga Anna, służąca 10 ct., dzieci z Nowego Targu 50 ct. (prócz tego 50 ct. na pomnik), Julia Krones 5 złr., Mecnarowski 2 złr., K. Okoń 1 złr., Bronisław i Nikodem z Królestwa 2 złr. 50 ct., Michał Ader 5 złr., ks. Kitrys 2 złr., dr. Izydor Kopernicki 2 złr., Stowarzyszenie szewców 5 złr., razem 66 złr. 15 ct., ogółem dotąd w Redakcyi *N. Reformy* 663 złr. 90 ct. i 2 owancygiery.

Akcya pomocnicza.

— Posiedzenie k r a k o w s k i e g o k o m i t e t u r a t u n k o w e g o d. 28 czerwca. Hr. Badeni zawiadamia o nadejściu podziękowań za żywność przesłaną. Hr. Tarnowski zawiadamia, że przybyć nie może na posiedzenie z marszałkami i prosi o uwzględnienie pow. tarnobrzeskiego przy rozdziale 10.000 złr. Utworzył się komitet powiatowy w Rzeszowie. Odczytano zawiadomienie biskupa tarnowskiego o pozwolenie zbierania składek po kościołach. Prof. Zoll zawiadomił o rozdaniu żywności przez akademików w Kopance. Ks. Montleart nadesłał 1000 złr. Udzielono prezydentowi dr. Weiglowi kawę i 8 korcy kartofli do rozdania.

P o s i e d z e n i e d. 30 czerwca. Przybyło 8 prezesów rad powiatowych, powiatów najbardziej dotkniętych powodzią a mianowicie: z krakowskiego p. Miliewski, z chrzanowskiego hr. Artur Potocki, z wielickiego bar. Lipowski, z bocheńskiego p. Anastazy Meisner, z brzeskiego bar. Gostkowski, z dąbrowskiego hr. Męciński, z tarnowskiego książę Eustachy Sanguszko, z mieleckiego hr. Mieczysław Rey. Powiat wadowicki z upoważnienia prezesa przedstawiał prof. Zoll. Hr. Tarnowski z Dzikowa usprawiedliwił nieobecność swoją bytnością u niego księdza biskupa. — Tak wzmocniony komitet przeprowadził pod przewodnictwem hr. Badeniego ogólną dyskusyę nad rozmiarami klęski i kierunkiem dalszej pomocy. Na wniosek pp. Reya, Męcińskiego i Potockiego, uchwalono przejść pojedyńcze powiaty i wysłuchać żądań ich przedstawicieli, a mianowicie najpierwej co do potrzebnej kwoty na zasiewy roślin, obecnie jeszcze dających się zasiać, następnie co do zakupna chininy, dla okolic febrą wskutku powodzi nawiedzonych, nareszcie co do naprawy wałów uszkodzonych.

Po przeglądzie w ten sposób dokonanym czternastu powiatów okazała się ogólna potrzeba na zasiewy doraźne, teraz jeszcze dające się wykonać czterdziestu pięciu tysięcy reńskich (45.000 złr.). Na wały zaś około szesnastu tysięcy reńskich (16.000 złr.). Ponieważ komitet na razie nie rozporządza dostatecznemi funduszami, uchwalono rozdzielić między owych 14 powiatów, trzecią część wykazanych potrzeb na zasiewy doraźne. Chininy zaś postanowiono zakupić na razie połowę potrzebnej ilości. O soli bydlęcej komitet nic nie postanowił, gdyż dowiedział się, że Namiestnik zażądał już od wszystkich starostw telegraficznego sprawozdania o potrzebie w tej mierze.

Komitet postanowił zaniechać dalszej pomocy w żywności i doraźnych zapomogach pieniężnych, jako już mniej naglących.

W sprawie naprawy wałów wstrzymano się z uchwałami do wieczornego posiedzenia, gdyż to odbędzie się w obecności Marszałka Zyblikiewicza o godzinie 9 wieczór.

— K w e s t a na korzyść nieszczęśliwych ofiar powodzi, zbierana podczas śpiewów amatorskich w kościele Panny Maryi w niedzielę, przyniosła 281 złr. 41 ct., 10 franków w złocie, 1 talar, 1 rubel i 7 złp., która to suma oddaną została dy komitetu.

K o m i t e t w i e l i c k i. W sprawie pomocy po spustoszeniach przez powódź zrządzonych, rozwinął komitet miejscowy w Wieliczce energiczną działalność pod przewodnictwem ks. prałata Goliana. Dla okolicy Tyńca, Koła Tynieckiego, Kostrza, Bodzowa i Pychowic, ustanowił delegatów w osobach ks. Momota administratora w Tyńcu i Stanisława Biesiadeckiego w Skotnikach, którzy badają klęski i zbierają daty potrzebne do obliczenia zapomogi Równocześnie poleciło Starostwo p. Inspektorowi podatkowemu objechać gminy poszkodowane celem odpisania podatków. Oby się tylko na tej akcyi rządowej nieskończyło! W każdym razie gdy kraj sam w najnaglejszej chwili rozwinął czynność energiczną, rząd nam sprzyjający zapomniał zasady: *„bis dat qui cito dat"*. Jednakże czas pomocy rządowej jeszcze nie minął — wszyscy jej oczekują z upragnieniem szczególnie gminy i dzierżawcy z Tyńca i Kostrza, które należą do funduszu religijnego, zostają stale pod c. k. zarządem Dyrekcyi lasów i domen we Lwowie, obowiązanej w pierwszej linii podać rękę pomocną poszkodowanym. Dotychczas o ile wiemy, Zarząd domen nic wcale w tym kierunku nie zdziałał.

Sprawy sądowe.

(Morderstwo).

(Dokończenie).

Wybuchy te zapijał wódką, aż w końcu, gdy się inni spać kładli, wybiegł z karczmy do domu, gdzie już zastał siedzącą na łóżku żonę. Robił jej wyrzuty, że chodzi po nocach kraść, a gdy żona go jeszcze ofuknęła uchwycił stojący zawsze koło łóżka „kilof" i nim trzykrotnie żonę w głowę uderzył. Padła bez życia nie wydając nawet jęku. Sprawca przychodząc dopiero teraz do świadomości popełnionego czynu, pada na kolana przed zwłokami swej żony, z którą przez 26 lat w największej żył zgodzie, zalewa się łzami i daremnie zamordowaną do życia przywrócić pragnie. Przerażony i nieprzytomny wybiega z domu i nie wiedząc co z sobą począć, biegnie... do swej chorej matki. W urywanych wyrazach opowiada jej, co zrobił i nieczekając odpowiedzi biegnie do właściciela krowy, którą najmywał, by ją sobie odebrał. I tu nie czeka na odpowiedź, ale furyami gnany, biegnie do wójta, opowiada mu, że żonę zabił i prosi, by go odstawił do sądu. Naturalnie, że wójt to uczynił i nakazał pachołkowi gminnemu, odprowadzić go do sądu krzeszowickiego. Tak mniej więcej brzmi oskarżenie, tak zajście to opisuje sam obwiniony i tak też z małemi odmianami opowiadają je świadkowie, których się stawiło dziesięciu. Podczas ich przesłuchania obwiniony okazuje wielką rezygnacyę przechodzącą później w zupełną apatyę, dopiero gdy przewodniczący każe wprowadzić świadka Magdalenę Choinowę, matkę obwinionego (staruszkę 70-letnią), tenże na całem ciele drżeć poczyna, błędnem do koła wiedzie wzrokiem i konwulsyjnym wybucha płaczem. Matka pouczona przez przewodniczącego o dobrodziejstwie prawa, uwalniającem ją od składania świadectwa przeciw synowi korzysta z tego i chwiejnym krokiem idzie do ławy świadków; wzrokiem odprowadzana przez płaczącego syna, którego ona atoli nie zdaje się widzieć. W tem oczy ich się spotykają, a staruszka prawie w kłębek się zwija skutkiem spazmatycznego płaczu. Scena ta była wysoce tragiczną, i na wszystkich obecnych wielkie sprawiła wrażenie.

Gdy po zamknięciu postępowania sądowego przewodniczący ogłosił krótką przerwę, celem ułożenia wraz z trybunałem pytań dla sędziów przysięgłych, polecając równocześnie, jak to zwykle bywa, obwinionego ze sali wyprowadzić, matka poczyna błagać o pozwolenie mówienia ze synem, na co oczywiście zaraz pozwolono.

Trybunał postawił przysięgłym dwa pytania, jedno o zbrodnię morderstwa, a drugie wypadkowe o zbrodnię zabójstwa. Sędziowie przysięgli jednogłośnie pytanie pierwsze zaprzeczyli, potwierdzając równocześnie drugie wszystkimi dwunastoma głosami. Gdy po odczytaniu pytań i odpowiedzi, udzielono głos p. prokuratorowi, tenże godnie swój obowiązek pojmując w niniejszym wypadku tyle podał okoliczności łagodzących i tak świetnie bronił wniosku swego, by przy wymiarze kary § 338 p. k. uwzględniono, że obrońcy nic więcej do powiedzenia nie pozostało.

Trybunał też przyjąwszy tylko same okoliczności łagodzące, a żadnej obciążającej, skazał Pawła Choinę (przy uwzględnieniu § 338 p. k.) na karę czteroletniego ciężkiego więzienia obostrzonego jednym postem co miesiąc. Obwiniony przyjął wyrok.

Dział ekonomiczny.

Targ na Baranie i Kleparzu według wiadomości z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej w dniu 30 czerwca i 1 lipca.

Na wczorajszy targ na Baran tak na odstawę, jakoteż i na przedaż dowieziono przeszło 1000 korcy twardego zboża, najwięcej zaś pszenicy. Pomimo dość ożywionej chęci kupna, ceny wszystkich produktów uległy spadkowi.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 48—52— złp., żyto na 227 fnt. od 38—42 złp., jęczmień na 202 fnt. 38—43½ złp., owies na 138 funtów 23 do 26⅔ złp., proso na 250 fnt. 36—40 złp., rzepak na późniejszą odstawę 45—48 złp.

Lubo dowóz zboża na dzisiejszy targ na Kleparz był niewielki a chęć kupna szczegolniej na miejscowe potrzeby dość ożywiona, przecież ceny wszystkich produktów z wyjątkiem owsa lubo nieznacznie przecież spadły. Brak zagranicznych kupców na targu mocno uczuwać się daje, co także i na ceny wpływa. Tendencya dość mdła, obrót nie zbyt wielki. Zrobiono także parę umów na późniejszą odstawę rzepaku w miarę gatunków od 11·50—12·— złr.

Z początkiem targu ruch był więcej ożywiony, który ku końcu osłabł.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica żółta	9·50	10·50
„ czerwona	9·75	10·75
„ biała	10·—	11·—
Żyto kurskie i polskie	9·25	9·50
„ galicyjskie	8·90	9·20
Jęczmień celny	10·—	10·40
„ pośledniejszy	8·—	9·25
Owies	9·—	9·90
Groch	9·—	11·—
Fasola	10·50	13·—
Wyka	8·50	0 —
Kukurydza	7·50	8·—
Proso	6·75	7·75
Jagły	10·50	14·—
Tatarka	8·25	9·—
Rzepak na odstawę	11·50	12·—

Biała, 28 czerwca. Płacono za 100 kilogr. pszenicy 11·—, żyta 9.20, jęczmienia 9·—, owsa 9·50, kukurydzy 8·—, grochu 10·50, bobu 10·—, soczewicy 24·—, jagły 13·50, tatarki 8·—, fasoli 10·50, ziemniaków 3·50, siana 4·80, koniczu 5·—, słomy 2·03, wełny 90·—180, lnu 20·—, konopi 25·—.

Wadowice, 29 czerwca. Płacono za 100 klgr pszenicy 11·12, żyta 9·75, jęczmienia 9·50, owsa 10·—, siana 4·—, słomy 3·—, ziemniaków 3·20.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Niżny-Nowogród, 1 lipca. Rozkaz dzienny gubernatora oznajmia robotnikom, że wszelkie nieporządki najsurowiej będą stłumione. Policya otrzymała rozkaz przedłożenia spisu tych żydów, którzy nieprawnie mieszkają w Nowogrodzie.

Berlin, 1 lipca. Tajny radca dr. Koch bezzwłocznie wyjeżdża do Paryża, ztamtąd zaraz do Tulonu, aby dla oznaczenia charakteru epidemii ofiarować rządowi francuskiemu swe usługi, i robić dalsze studya nad naturą zarazy i nad warunkami dalszego jej szerzenia. Komisya dla sprawy cholery zakończyła swe prace, a wynik ich będzie poddany pod orzeczenie rządu.

Paryż, 1 lipca. (Posiedzenie Izby). Poprawka Floqueta, żądająca, aby punkta konstytucyi, które mają uledz rewizyi, zostały poprostu oznaczone, bez bliższego ograniczania działalności kongresu, odrzucona została 290 głosami przeciw 235. — Ferry zwalczał poprawkę; zaznaczył, iż projekt rewizyi jest zasadniczą częścią składową programu gabinetu, który bez zaufania ze strony Izby nie będzie mógł dzieła swego dalej prowadzić.

Paryż 1 lipca. *Agence Havas* donosi, że w Marsylii tej nocy zmarło trzech chorych na cholerę.

Paryż, 1 lipca. Wczoraj od godziny 9 rano do 6 wieczór nie było w Marsylii ani jednego wypadku śmierci na cholerę. W Tulonie od 11 przed południem do 7 wieczór tylko jeden wypadek.

Antwerpia, 1 lipca. W zgromadzeniu mającem stawiać kandydatów na krzesło senatorskie, oświadczył minister spraw wewnętrznych, że rząd nie wniesie zaprowadzenia cła od zboża. Program gabinetu obejmuje reformę szkolną i wyborczą, tudzież zaprowadzenie gminnych i powiatowych swobód.

Londyn, 1 lipca. W Izbie gmin zawiadamia Gladstone, że rząd wniesie w parlamencie o zatwierdzenie ewentualnych uchwał konferencyi. Na następne posiedzenie konferencyi termin jeszcze nie oznaczony.

W Izbie lordów oświadczył Granville, że ma on powody przypuszczać, iż kwestya Angra-Pequenny będzie zupełnie zadowalniająco rozwiązana.

Londyn 1 lipca. (Posiedzenie Izby gmin). Wniosek Gladstone'a, domagający się, aby sprawa udzielenia wotum nieufności przed innemi sprawami przyszła na porządek dzienny, zwalczany był przez Göschena i przez innych, jako niedogodny, i odrzucony w końcu 190 głosami przeciw 148. Poprzednio jeszcze oświadczył Gladstone, iż rozprawa nie jest pożądana. Uchwały tej nie uważają jako klęskę rządu.

Rzym, 1 lipca. Według doniesienia kilku dzienników, dwóch robotników piemonckich, którzy z Tulonu powrócili przez Alpy do Włoch, rozchorowało się na cholerę — a jeden z nich już umarł. Inne dzienniki piszą tylko, że jeden robotnik zachorował.

Rzym, 1 lipca. Wypadek cholery, o którym ztąd doniesiono, jest następujący: Rodzina włoska z 9 osób złożona, a przybyła z Tulonu, została poddana badaniu lekarskiemu. W Saluzzo zmarła w lazarecie na cholerę, należąca do tej rodziny staruszka. Córka jej zachorowała także, ale nie na cholerę. Rodzina ta jest zupełnie odosobniona, i jest zdrowa.

Rzym, 1 lipca. (Posiedzenie Izby). Mancini oświadczył, iż Włochy przyjęły udział w konferencyi, zastrzegając sobie dokładne zbadanie angielsko-francuskiej ugody. Nigra i Baravelli otrzymali polecenie, aby bronili interesów Włoch i Europy — nie powiększając jednak przytem zawikłania, w jakiem znajduje się Anglia. — Polityczne stanowisko Włoch w Egipcie nie tylko nie jest przesądzone, ale zmierza do stopniowego wzmocnienia.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 1 lipca 1884	Dzisiejsza	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa aust.	8·25	85·10
„ 5% austr. nieopodat.	95·65	95·45
„ srebrna	81·45	81·30
„ złota	102·15	102·30
6% Renta złot. węg.	—·—	122·67
4% Renta zło. węgierska	—·—	91·05
Losy z r. 18	—·—	8 —
Akcye Banku Austro-węgierskiego	850·—	857·—
„ kredytowe austr.	298·50	297·50
Londyn	121·70	121·75
Napoleondor	9·67	9·69
Lombardy	—·—	143·50
Losy z r. 1864	—·—	168·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	283·—
Akcye Lwow. Czer.	—·—	[illegible]·75
Akcye kol. węg. półn. wsch.	—·—	161·25
Obl. Indem. galic.	—·—	101·80
Losy Prem. Węg.	—·—	114·50
Akcye kol. Kosz. Bogum.	—·—	147·00
Akc. kol. półn. zach. austr.	—·—	175·75
6% Listy zast. hipot. gal.	—·—	101·75
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	—·—	98·75
Akcye kol. siedmiogrodzkiej	59·50	174·75
Marka		59·50
Ruble	—·—	121·50
Dukat	5.76	5·76

Usposobienie giełdy: słabsze.

Berlin d. 28 czerwca 1884		
Banknoty austryac.		
Wiedeń		
Warszawa		
Ruble		
5% Listy zast. król. polsk.		
4% „ likwidacyjne		
Akcye Karola Ludwika		
„ kredytowe		

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

L, 20318.

Obwieszczenie.

Gmina m. Krakowa potrzebować będzie na rok 1884/5 dla szkół, zakładów m. i akcyzowych około 781,100 kilogr. **węgla kamiennego** w dobrym gatunku i około 756¼ metra sz. **drzewa** sosnowego smolnego, suchego, w grubych szczapach.

Tak drzewo jak i węgle obowiązani będą przedsiębiorcy odwieźć na miejsce przeznaczenia, ustawić tamże, a po odbiorze znieść do piwnicy lub komory.

Magistrat przeto wzywa przedsiębiorców, aby na powyższe dostawy złożyli opieczętowane deklaracye **w dniu 21 lipca r. b. o godzinie 12 w południe w Wydziale ekonomicznym Magistratu**, ostrzegając, iż po tym terminie deklaracye przyjmowane nie będą.

Deklaracye winny być znaczkiem stemplowym na 50 ct. zaopatrzone i znaczek ten winien być pierwszym wierszem przepisany.

Ceny w deklaracyach mają być wyraźnie słowem i liczbami wypisane.

Aby zaś zapobiedz składaniu deklaracyj nieodpowiednich co do osnowy, przysposobione zostały stosowne druki, które zgłaszającym się w biurze ekonomicznem wydawane będą.

Wadyum na dostawę węgla kamiennego 500 złr., zaś na dostawę drzewa 300 złr. złożyć należy w kasie miejskiej, która odbiór na kopercie dekl. poświadczy.

Bliższe warunki dostawy przejrzeć można w biurze ekonomicznem Magistratu w godzinach urzędowych.

Z Magistratu stoł. król. miasta Krakowa, dnia 23 czerwca 1884 r. 680 1 2

Nr. 916.

KRYNICA.

Między Tarnowem a stacyą Muszyna-Krynica kursują trzy pociągi dziennie, bez przerwy, jak dotąd.

Także dojazd od dworca w Muszynie do Zakładu w Krynicy w zupełnie dobrym stanie.

Obecnie pogoda utrwaliła się; codzień cieplej.

Spustoszeń przez powódź Krynica nie ucierpiała żadnych.

Stosunki zdrowotne pomyślne.

Ruch gości codzień więcej ożywiony.

C. k. Zarząd Zakładu zdrojowego.

Krynica, 27 czerwca 1884. *Sokołowski.*

674 2 3

	płacą	żądają
Kraków, dnia 1/7.		
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	121 75	122 75
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	59 30	59 85
Kupony srebrne	99 50	— —
Dukat nowy ważny	5 70	5 85
20-to Frankówka złota	9 65	9 74
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 50	102 50
4½% Pożyczka kraj. gal. z r. 1883	90 50	91 50
5% Obligacye indemniz. galic. „ 100	101 —	102 50
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	92 75	94 —
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	86 25	87 25
5 „ „ „ „ „	100 25	101 25
6 „ „ „ Banku Hip.	101 50	102 50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	101 50
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	98 25	99 25
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	98 25	99 50
4 „ „ likwid. „ „ „ 100	86 65	87 50
Lwów, dnia 30/6.		
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	299 —	303 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	92 75	94 25
5 „ „ „ „ „ 100	99 90	100 90
6 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 50	102 50
5% Obligacye indemn. gal.	100 75	101 75
6% Obligacye pożyczki krajowej	101 50	102 50
Warszawa, dnia 30/6.		
5% Listy zast. z r. 18 69 (bez bież. kup.)	— —	98 85
4 Listy likwidacyjne za rs. 100	— —	87 40
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ III „	— —	93 50
Wiedeń, dnia 30/6.		
OBLIGI DŁUGU PANSTWA.		
4⅕% Renta austr. papierowa za złr. 100	80 05	80 30
4⅕ „ „ srebrna „ „ 100	81 20	81 35
4 „ „ złota „ „ 100	102 80	102 50
4 „ „ pap. now. „ „ 100	95 40	95 60
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	125 —	125 50
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135 —	135 50
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	144 75	145 25
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168 —	168 50
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	167 50	168 —
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	39 —	41 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	122 65	122 80
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	91 05	91 2
5 „ „ pap. „ „ „ 100	87 85	88 —
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	102 —	102 50
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	114 50	115 —
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	114 50	115 —
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	114 50	114 80
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	100 50	101 50
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	101 40	101 80
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	101 75	102 50
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	101 75	102 25

	płacą	żądają
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 70	116 —
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	104 50	— —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	80 —	8 3
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	20 —	20 25
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	121 50	121 85
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97 25	97 75
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 50	102 —
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	99 75	100 25
5 „ „ „ „ „ „ 100	97 50	98 50
5 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	98 —	98 50
7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	100 50	101 —
5 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	98 —	98 50
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	92 65	— —
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	102 70	102 95
4½% „ „ „ „ „ 100	101 10	101 30
4% „ „ „ „ „ 100	94 85	95 —
OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 1	99 50	100 —
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 10	105 75	106 25
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100 60	100 90
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100 —	100 2
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	96 75	97 25
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	99 40	99 80
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	75 50	76 —
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	121 50	122 —
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	96 30	97 1
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	187 50	188 50
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	98 —	98 25
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	96 50	96 75
LOSY.		
Krod. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. „	173 75	174 25
Klary na 40 złr. m. k. „	41 50	42 50
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. „	116 50	— —
Insbruck na 20 fr. w. a. „	19 —	19 75
Keglewich na 10 fr. m. k. „	19 —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a. „	17 90	18 30
Lublańskie na 20 złr. w. a. „	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „	41 50	42 50
Palfy na 40 złr. m. k. „	38 75	39 25
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „	12 85	13 10
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a. „	7 —	7 25
Rudolfa na 10 złr. w. a. „	18 75	19 25
Salm na 40 złr. m. k. „	54 50	55 50
Salcburgskie na 20 złr. w. a. „	22 50	23 50
St. Genois na 40 złr. m. k. „	48 50	49 —
Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „	23 50	24 50
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „	128 —	130 —
4% „ na 50 złr. w. a. „	68 —	— —
Waldstein na 20 złr. m. k. „	29 —	29 60
Windischgraetz na [illegible] złr. w. a. „	28 30	28 80

	płacą	żądają
AKCYE BANKOWE.		
5% Anglobank na 120 złr.	108 —	108 25
6 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	104 —	104 25
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	297 50	297 75
5 „ Kreditbank węg. allg. na 300 złr.	298 —	298 50
5 „ Landerbank na 100 złr.	100 70	101 —
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	857 —	858 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	108 50	108 75
AKCYE KOLEJOWE		
5 „ Alföld Fiume „ na 200 złr.	176 —	177 —
5 „ Ferdynanda Nordbahn na 1000 „	2513 —	2518 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	207 25	207 75
5 „ Karola Ludwika na 200 „	283 —	283 25
4 „ Koszyce-Bogumińsk. na 200 „	147 50	148 —
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 300	187 50	188 —
5 „ Rudolfa na 200	179 75	180 —
5 „ Siedmiogrodzkie na 200	174 75	175 25
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	313 75	314 —
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	143 50	143 75
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 76	5 78
20-to Frankówki „ „	9 68	9 69
20-to Markówka „ „	11 91	11 93
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 97	9 99
Funty szterlingi „ „	12 13	12 18
Tureckie liry złote „ „	11 03	11 05
Banknoty włoskie „ „	48 40	48 45
Ruble papierowe „ 100 „	121 50	121 75

Z drukarni Związkowej w Krakowie. — Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.